

Głos eucharystyczny

ROK XVI PAŹDZIERNIK 1933 Nr. 10

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, ZYGMUNTOWSKA 4.

P. K. O. Tow. „Biblj. Religijna“ Nr. 500.778.

Cena zeszytu 50 groszy.

Nr. 10 PAŹDZIERNIK — 1933. Rok XVI.

GŁOS EUCHARYSTYCZNY

PISMO MIESIĘCZNE DLA KAPŁANÓW I WIERNYCH



POŚWIĘCONE SZERZENIU CZCI PRZENAJŚW. SAKRAMENTU OŁTARZA

TREŚĆ: Święto Chrystusa Króla. — Materja i forma Eucharystji. — Dzień eucharystyczny w Krakowie. (Dokończenie). — Triduum eucharystyczne dla chorych w Ostrej Bramie. — Kongres eucharystyczny i jubileusz cudownego obrazu w Łasku. — Nowe odpusty dla nabożeństw 40-godzin. — Ukryty skarb. — Różne wiadomości. — Odpowiedzi Redakcji.

„ŚWIĘTA GODZINA": Eucharystja św. a różaniec. — Modlitwy po Komunji.

Święto Chrystusa Króla

NIEDZIELA 29-GO PAŹDZIERNIKA.

Wywieśmy sztandary!

Zapewniam was: Wolałbym zniszczyć swój sztandar niżeli nie wywiesić go w niedzielę 29 października.

Przyznaję, że cieszę się, gdy chorągwie powiewają w dnie radosnych obchodów mojej Ojczyzny.

Ale jest jeden dzień złocisty, świetlany dzień, wobec którego bledną wszystkie wspomnienia, wszystkie godła, wszyscy bohaterowie narodowi. Ten dzień jest największym, najwznioślejszym dniem, jaki świat kiedykolwiek przeżywał.

To dzień rozsłoneczniony Jezusem Chrystusem, Królem miłości, który przybywa upomnieć się o naszą mi-

łość dla Swego Serca Najśw., tego Serca, które błyszczy dla całej ludzkości jak słońce na firmamencie i jest żywym symbolem bezgranicznej Jego dla nas miłości.

*

Jako chrześcijanin, jako człowiek uczciwy czuję się zniewolonym do jak najgodniejszego, do jak najuroczystszego uczczenia święta Chrystusa Króla, Tego największego Dobroczyńcy świata.

Czuję się wprost zmiażdżonym żarem bezdennej miłości Jego Serca!

Żaden język, żadne pióro nie jest w stanie wyrazić Chrystusa.

Kto dobrze przemyślał ewangelję, ten pada na kolana w głębokiem milczeniu. Bo wszystkie zdolności człowieka: jego umysł, jego wola, serce, uczucia znajdują pełne zaspokojenie w świętej księdze nauki Chrystusa.

*

Czyż istnieje jaka nędza duszy, którejby Zbawiciel nie zbadał do głębi i nie uleczył?

Ale dlaczego mówić jedynie o potrzebach duchowych? Któż jest w stanie wymienić jakąkolwiek konieczność materajalną i społeczną, którejby ewangelja nie rozwiązała z mądrością najwyższą i w pokoju najdoskonalszym?

Jak z niewyczerpanego potoku spływa bezustannie z Serca Jezusa przeogromna obfitość miłości na wszystkie nędze cierpiącej ludzkości.

Gdyby można było ścisnąć ewangelję, jak się wyciska owoc soczysty, wypłynęłaby z niej tylko miłość o niebiańskiej słodyczy.

Czy zastanowiliście się dobrze nad tajemnicą krzyża?

Czytajmy uważnie pełne boskiego spokoju proroctwo Chrystusa o Jego śmierci, o Jego dobrowolnej śmierci na krzyżu. I rozmyślajmy następnie całą bolesną Jego mękę i śmierć tragiczną dla zbawienia świata!

Czyż nie zawrotne to szczyty?

Jakżeż wszyscy bohaterowie wydają się karłami, nicością wobec światła krzyża!

Jakże dzieła filozoficzne wydają się nędzną, dziecinną paplaniną wobec świętej, niezawodnej nauki Ewangelji!

Czy spędziliście kiedy godzinę skupienia ducha w ciszy tabernakulum? Czyż nie jest to tajemnica miłości, przed którą świat winien zadrżeć ze wzruszenia?

Tabernakulum! Jak dzieci zepsute, przyzwyczailiśmy się do cudów tych wzniosłych tajemnic! Ale na miłość Boską! zgłębmy choć trochę zawrotną tajemnicę tej bezdennej miłości.

Nie, zaprawdę, Zbawiciel nie mógł lepiej streścić, zobrazować swej miłości, jak ukazując nam Serce swoje, Serce gorejące miłością, otoczone kolcami, zranione włócznią, ukoronowane krzyżem i rzucając nam zarazem gorzką skargę:

„Oto Serce, które tak bardzo was ukochało".

*

A świat? Czyż nie jest jako ten łom lodu wobec naczynia, gorejącego miłością?

Czyż nie patrzy na ten cudowny, boski wzniosły symbol Serca Jezusa ze zdumiewającym brakiem zrozumienia?

Gorzej jeszcze! Świat odnosi się do tego Serca Najświętszego z niechęcią, nienawidzi Go, złorzeczy Mu.

Od czasu apostołów do dni dzisiejszych, nie przestaje obrzucać Go trującym jadem nienawiści.

*

A my chrześcijanie, my wybrańcy Boga, jakież stanowisko zajmujemy wobec Serca naszego Króla miłości?

Czy cierpimy, czy pracujemy, czy walczymy dla Niego i za Niego?...

Tak, czy nie? Czy kochamy Go? Czy kochamy Go szczerze?

Oh! ileż małoduszności, ileż tchórzostwa, niewierności i obojętności wśród całych tak licznych zastępów chrześcijan, tych chrześcijan, którzy śmią wstydzić się tego Serca!... Tych chrześcijan bez godności, bez energji, bladych, anemicznych charakterów, bezdusznych, form bez treści!

*

W niedzielę 29 października święćmy uroczyście Święto Chrystusa Króla.

Dzień 29 października to uwielbienie Boskiej Miłości!

Czyż pozostaniecie w swej skorupce bez serca i uczucia?

Czyż nie jest obowiązkiem prostej sprawiedliwości za ten bezmiar miłości złożyć daninę z naszej wiary, miłości i zadośćuczynienia?

A więc całem sercem, całą duszą uczcijcie Króla miłości! Niech ta niedziela będzie dniem powszechnej Komunji! Niech będzie drugiem świętem Zmartwychwstania.

Ojciec św. wzywa nas, prosi nas, byśmy żarliwością naszą i modłami ściągnęli łaskę i pomoc nieba dla nieszczęsnej ludzkości.

Jedyna Istota, która może usunąć nieporządek i wprowadzić ład na ziemi to Serce Najświętsze Jezusa!

Ale nie zapominajmy, że na tę łaskę świat niewdzięczny musi zasłużyć silną ofensywą modlitwy i pokuty.

Do dzieła! Uwieńczmy kwiatami wizerunek Najśw. Serca!

A sztandar nasz w dniu tym świętym nieśmy z dumą chrześcijańskiej miłości!

Niech wyjdą sztandary na ulice! Niech w dniu tym przemówią swym szkarłatem do całego świata, płomiennym językiem protestu przeciw straszliwemu bojkotowi religji w Hiszpanji, w Rosji i w Meksyku, a przeciw akcji bezbożniczej u nas i w innych krajach!

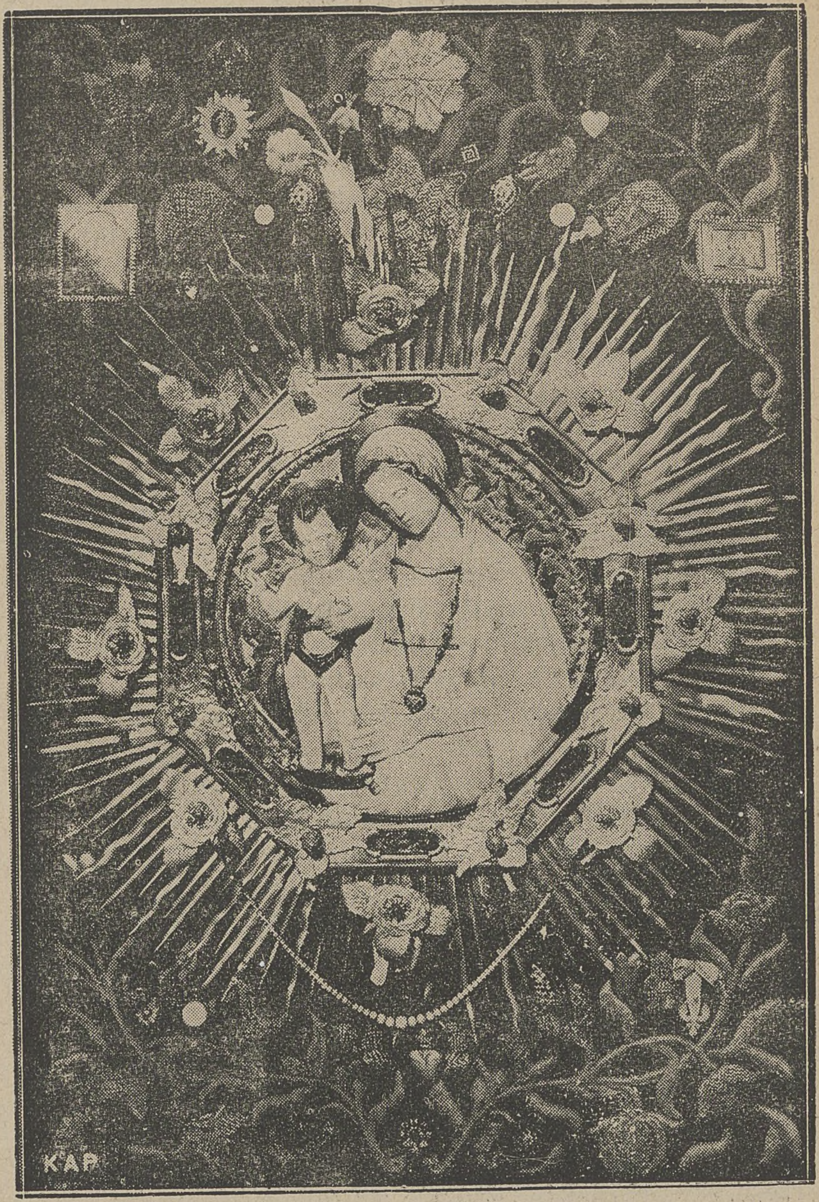
Święto Chrystusa Króla, w niedzielę 29 października powinno być święcone w kościele, w domu i na ulicy!

Najśw. Serce Jezusa musi królować publicznie!

Niech w dniu tym najświętszym z niezliczonych tysięcy dusz wypłynie okrzyk:

„NIECH ŻYJE KRÓL MIŁOŚCI!“

O. Mateo SS. CC.



Obraz Matki Boskiej Łaskiej, znajdujący się w Kolegjacie w Łasku, dar Papieża Klemensa VIII. W dn. 2-go lipca b. r. obchodzono jubileusz 400-lecia sprowadzenia tego obrazu do Polski, łącząc z obchodem Kongres eucharystyczny.

Materja i forma Eucharystji

II. Wino.

Wstęp. — Biesiada byłaby niezupełną bez napoju, tym zaś, najlepszym, najwłaściwszym, najbardziej krzepiącym, jest przetwór owoców winnej latorośli. „Jezus Chrystus — mówi Papież Inocenty III, za nim zaś Doktor Anielski (Ks. III. rozdz. V) — obrał wino w ustanowieniu Boskiej Eucharystji, ten bowiem napój najlepiej oddaje działanie tego dostojnego Sakramentu. Wino rozgrzewa, rozwesela, upaja. Takież są w duszy skutki Eucharystji: wzmaga w niej ona żarliwość, niebiańskiem napełnia ją weselem, daje częstokroć upojenie miłości“.

1. Eucharystja rozgrzewa.

Eucharystja — mówi św. Tomasz — żarem niebiańskim napełnia duszę — *calefacit*.

Czem jest żarliwość? — „Jest to, wyłuszcza św. Franciszek Salezy, rączość i żywość ducha, które wzniecają w nas łatwość i chyżość, miłość a słodycz w posłuszeństwie Bogu“. „Miłość — powiada autor „Naśladowania“ — „w górę ulata radosna, wolna, rzekłbyś — nie czuje trudu, ni zmęczenia“.

A jednak, istnieją, niezaprzeczenie, nakazy, niełatwe do spełnienia, i cnota również sama gwałt nam zadać musi. Pewne jest dalej, że tkwi w człowieku prawo ciała, przeciwne Bożemu prawu, że owa góra ewangeliczna, to zbocza urwiste, to drogi przepastne, to ścieżki ciernisté i wybojów pełne. Wszystko to niewątpliwe, — jednak, jak mówi Pismo św., piękne są drogi Mądrości, ukojne jej ścieżyny wszystkie... I Chrystus sam rzecze: „Weźmijcie na się jarzmo Moje, a znajdziecie ukojenie dla serc waszych“ (Mat. 11, 29).

Jakże pogodzić owe sprzeczności pozorne?... Wszak cudem już prawie przeciska się człowiek poprzez zawiłe przesmyki przykazań. Czemże się dzieje, iż kroczy nieraz radośnie ciernistą swą drogą, jak gdyby mu ona usłana była różami?... Chceszże przeniknąć tajemnicę tego dziwu? Posłuchaj: Złożone jest — oto — w sklepieniach kościoła

katolickiego wino szlachetne, które rozgrzewa, podnieca, przejmuje, gdyby opar Boży. Skoro zaś dusza przepoi się onym kordjałem wieczności, dziwnie czuje się sprawną i chybką, rączą, sprężystą w każdem poruszeniu. „Pan — rzecze Psalmista — ulata na skrzydłach wiatrowych". Powiedzmy raczej, skrzydeł używa Pan duszy sprawiedliwej, ponosząc ją wraz z Sobą po szlakach cnoty lotem tak chyżym a swobodnym, że nie dojrzeć już oczom kierunku tych podniebnych dróg.

„Pielgrzym — poucza św. Franciszek Salezy — który ukrzepił się w drodze odrobiną wina, nie przerywa podróży, lecz owszem, sił nabiera ku tem szybszemu i łacniejszemu jej przebyciu".

Wy chrześcijanie serc letnich a leniwych, którzy z trudem wleczecie ociężałe stopy po kamienistych, wyboistych drogach — przecz nie widzicie roztropnej zabiegliwości owego pielgrzyma? Nęka was, wyczerpuje ta pustynna droga, wciąż poglądacie wstecz, żałosnem darząc wspomnieniem czasy dosytnej egipskiej niewoli. Opadły członki wasze z sił, w żyłach przesącza się zwolna reszta nieukojnej krwi!... Nie dziw mi to! boć droga przed wami męcząca, daleka, słońce doskwiera, sił wam wciąż ubywa... A jednak nie uciekacie się do pokrzepienia tem winem, którem Kościoła dniem każdym szczodrze szafuje u swoich ołtarzy, lub — jeśli darzycie się zrzadka tym Boskim Napojem, obezwładnia jego życiodajne działanie przerost w krwi waszej obcych, szkodliwych substancyj. Słabi jesteście, a nie sięgacie po on nektar wieczności, który nietylko wzmacnia, potęguje siły, lecz budzi nadto w sercach świętą, szlachetną zuchwałość" (Ps. 114, 15).

2. Eucharystja świętem weselem napawa.

Eucharystja — niczem wino — świętą radością napełnia serca — *„laetificat"*.

O ile zdolnym jest dojrzeć nam na ziemi niebiański owoc szczęścia prawdziwego, to jest nim wewnętrzne wesele i pokój duszy. Są one jedynie i do tego stopnia szczęściem, że człowiek może czuć się nieszczęśliwym wśród wszelkich zewnętrznych zadowoleń i rozkoszy, szczęsnym

natomiast i radosnym w znoju, niedostatku, nędzy swego życia! Czytamy w żywotach świętych Antoniego, Dominika i Franciszka z Assyżu, iż wszyscy oni nosili piętno nieomylne, po którem obcy poznawać ich mogli: twarze ich promieniały pogodą i wewnętrznem weselem, które jaśniały na ich obliczach, jak słońca łagodna poświata, co poprzez zwiewny obłok przenika. Postacie ich — to wzory, które śmiało zwać można „obliczami eucharystycznemi".

Jest to tajemnica, która świat wprowadza w zdumienie. Miotany, niczem liść jesienny, wichurą ludzkich namiętności, pojąć nie może on pogody i pokoju duszy, która tu już, na ziemi, odczuwa przedsmak niebiańskiej błogości. Jakaż przyczyna tego jej wesela? — spytacie...

Odpowiem również pytaniem: Co jest przyczyną błogiej ukojności dziecięcia, które kołysze matka w swych ramionach?

Jakżeby dusza, która co tylko dostąpiła swego Boga, tego Boga dobrotliwszego, czulszego niźli dla swych dzieci ziemscy rodzice być mogą, bliższego niźli przyjaciel najbardziej oddany, jakżeby dusza ta mogła nie zaznawać szczęścia, skoro pełną jest niebiańskiej radości, która zdrojem wciąż nowym wytryska z źródła niewyczerpanego, co w sercu jej uderza?...

Czemużby smutną miała być ta dusza? Mam tu na myśli ową głębię smutku, która do podstaw życia sięga i dociera. Boga wszak ta dusza zawarła w sobie. Skoro zaś Boga osiągnie się w sercu, skoro się Boga do tego posiądzie stopnia, że Bóg ten — rzec można — jedno stanowi z duszą, czegóż zabraknąć jej może? Dóbr ziemskich, zaszczytów, rozkoszy?... Czemże to wszystko, wobec szczęścia posiadania Boga? Dusza wie przecie, że jej nie zbraknie na niczem dla wypełnienia woli Bożej a przeznaczenia swego, — pozatem zaś, czemże są braki i niedole życia dla tej, co związek tak silny zadzierzgnęła z Prawdą i Pięknem i Chwałą nieskończoną?...

Dusza taka niewątpliwie miewa swe udręczenia, schodzą na nią godziny bolesnych doświadczeń, wszystko to jednak do tego stopnia łagodzi ta jej nieustająca spójnia

z Bogiem, iż zda się, cierpienie gdzieś znika, w miarę jak powstaje...

Powiada w któremś miejscu Orygenes, że dusza oddana Bogu, jest jak pewne wyspy Oceanu: uderzają w nie fale zwałami, wciąż wystawione na burze i gromy, huczące dookoła, lecz w głębi, hen, cicho, bez szmeru przeczyste biją źródła, roztaczając w ich tajemnych ostępach nieśmiertelną wiosnę, przejasną i niepomną ryku fal, ni gromów burz. Radość wewnętrzna — dodaje tenże pisarz — to owa wiosna duszy. Dodajemy, iż nawałnice morskie to rozterka i niepokój, jakie świat dawa — źródłem zaś onem, ukrytem wśród zieleni to Boska Eucharystja.

(Dok. nast.).

Dzień eucharystyczny w Krakowie

(Dokończenie).

Adoracje i procesja.

Miasto przybrało już w sobotę odświętny wygląd. Ulicami przeciągały rozśpiewane pielgrzymki. Wawel, kościół Najśw. Marji Panny i wieża ratuszowa były wspaniale oświetlone reflektorami. Domy ozdobione chorągwiami, okna nalepkami.

O godzinie 10-tej wieczór rozpoczęły się w 13 kościołach nabożeństwa adoracyjne, uświetnione naukami najlepszych kaznodziejów. O północy odprawiono Msze św., w czasie których rozdano około 50 tysięcy Komunij św. Rozdzielano je około 3 godzin. Całą noc zwoziły pociągi wiernych ze wszystkich stron diecezji, olbrzymie zaś rzesze z bliższych okolic przyszły pieszo w procesjach.

Już o siódmej rano zaczęła się formować pod Wawelem procesja, która miała iść ulicami na rynek, by tam wierni mogli uczestniczyć w uroczystej Mszy św., odprawianej przy specjalnie zbudowanym olbrzymim ołtarzu. Na czele kroczyła kompanja honorowa 20 pułku piechoty, dalej szły karne szeregi S. M. P. żeńskie i męskie, następnie procesje, których z poza Krakowa przybyło około 260. Silny deszcz przerwał na chwilę pochód. Gdy ustał, procesja ruszyła dalej. Po przybyciu na rynek, odprawił uroczystą sumę J. E. X. Biskup Lisowski z Tarnowa, a kazanie wygłosił J. E. X. Biskup Jasiński z Sandomierza.

Kazanie X. Biskupa Jasińskiego.

Dostojny mowca wyszedł ze słów św. Pawła: „Rośnijcie w poznaniu i miłości Pana naszego Jezusa Chrystusa“. Poczem mówił:

„Przed Bożym Majestatem korzy się Kraków katolicki i cała diecezja, składając dzięki Stwórcy Najwyższemu za łaski i dobrodziejstwa, żebrząc miłosierdzia Pańskiego. Kiedy spoglądam na te rzesze, kiedym widział, jak podczas deszczu i mimo deszczu, wiary swojej dawaliście dowody, gdy patrzę na ten dostojny zespół duchowieństwa, gdy widzę was ojcowie i matki, młodzież i dzieci, zgromadzonych, aby dać hołd publiczny Zbawicielowi, to przychodzą mi na myśl słowa Psalmisty Pańskiego, który mówi: „Pójdźmy i pokłońmy się Jemu, uklęknijmy, bośmy ludem pastwiska Jego“.

Kaznodzieja przypomniawszy cześć świętych dla Eucharystji (św. Stanisław Kostka, św. Antoni Padewski), przedstawił następnie okoliczności ustanowienia Najśw. Sakramentu, mówiąc o cudownem rozmnożeniu chleba w Kafarnaum i zapowiedzi Chrystusa ustanowienia Najświętszego Sakramentu, przypomniał słowa żydów: „Twardą jest ta mowa“. To samo i dziś się dzieje. Nie sam jednak Sakrament Chrztu, Sakrament Bierzmowania są probierzami duszy katolickiej, prawdziwym probierzem duszy katolika, to przyjmowanie Komunij św. A iluż z nas dzisiaj ucieka od Chrystusa, kiedy jest Spowiedź i Komunja wielkanocna!...

My dziś, czy grzeszni, czy pobożni, czy obojętni, czy gorąco wierzący korzymy się przed Tym Bogiem, bo obecność nasza, to wyznanie przed całym światem katolickim a głównie przed Bogiem, że wierzymy w Bóstwo Chrystusa Pana, utajonego w Najświętszym Sakramencie.

W końcu przeszedł Arcypasterz sandomierski do praktycznych wskazań. Dostojny Kaznodzieja wezwał nauczycielstwo, rodziców i wogóle wychowawców, by przykładem swoim wskazali drogę młodzieży do Chrystusa w Najświętszym Sakramencie utajonego. Cóż dacie — mówił — rodzice dzieciom waszym, poza bytem materjalnym? Trzeba im dać dusze pełne miłości Bożej, a wtedy młode pokolenie pójdzie w świat przygotowane na życie.

Nie bądźmy tylko zimnymi widzami uroczystości dzisiejszej, zwrócił się Ks. Biskup do wiernych, ale bądźmy miłośnikami Chrystusa Pana utajonego w Sakramencie Ołtarza. Już pora, ażeby wszystkie serca i umysły zwróciły się do Tego, który jest drogą, prawdą i żywotem. Chry-

ste Jezu, utajony w Najświętszym Sakramencie, — mówił Ks. Biskup — Tobie oddaję z uprawnienia Arcypasterza diecezji ten lud katolicki, inteligencję, was bracia kapła-



Triduum eucharystyczne w Wilnie. Ks. Rękas, sekretarz Ap. Chorych w Polsce wśród chorych w Wilnie.

ni, was przedstawiciele urzędów. was kochani rodzice, ciebie kochana młodzieży".

Błogosławieństwo Najśw. Sakramentem zakończyło wspaniałą uroczystość przedpołudniową.

Wieczorem odbyła się w sali Domu Katolickiego uroczysta akademja. Przemawiał prof. Uniwersytetu dr. Je-

rzy Smoleński i ks. dr. Konstanty Michalski, rektor Uniwersytetu. Akademja przeznaczona była dla inteligencji, która licznie przybyła w ten dzień do Krakowa.

„Dzień eucharystyczny“ był wielką manifestacją wiary. Świadczy on, że nie zagasła ona w sercach wiernych. Przyczynił on się niewątpliwie do pomnożenia i ożywienia uczuć religijnych całej owej stotysięcznej rzeszy, a przez nią całej diecezji. *K. G.*

Triduum eucharystyczne dla chorych w Ostrej Bramie

W dniu 5, 6 i 7 września r. b. w kościele Ostrobramskim św. Teresy odbyło się pierwsze w Polsce Triduum Eucharystyczne dla chorych miasta Wilna, zorganizowane przez Archidiecezjalny Związek Towarzystw Dobroczynności „Caritas“.

W pierwszym dniu na długo przed godziną 9 rano przed kaplicą Ostrobramską zaczęli się gromadzić chorzy, otoczeni opieką swoich najbliższych. Widok przed kaplicą wzruszający. Złożeni niemocą na chwilę zatrzymują się dla krótkiej modlitwy przed cudownym obrazem Najświętszej Panny, pełni skupienia i dziwnej cierpiętniczej radości. Niektórzy od kilkunastu lat nie oglądali Ostrej Bramy i nie byli w kościele. Przed kaplicą tłum wiernych. Niebawem przybywa w otoczeniu duchowieństwa JE. Ks. Arcybiskup Jałbrzykowski. W kościele w głównej nawie ułożeni są chorzy obłożnie, w bocznych nawach ustawieni są chorzy w krzesłach, fotelach, lektykach, ławki zaś w głębi kościoła zajmują lżej chorzy, nie wymagający większych wygód. Nad chorymi czuwają lekarze i siostry pielęgniarki zakonne i świeckie. Chorych jest około 300 osób. Tuż przed prezbiterjum zajęli miejsca przedstawiciele organizacyj Akcji katolickiej i społeczeństwa.

Uroczystość rozpoczęła się śpiewem „Ufajcie, Jam zwyciężył świat“, wykonanym przez chór „Hasło“, poczem ks. Arcybiskup Metropolita pobłogosławił chorych i przemawiał do nich. Przemówienie JE. Ks. Arcybiskupa, nacechowane serdecznością i współczuciem dla cierpiących, wywarło ogromne wrażenie na obecnych. Bezpośrednio po tem JE. Ks. Arcybiskup Metropolita odprawił Mszę św. przy głównym ołtarzu, a w tym czasie w kościele przy bocznych ołtarzach odprawia się siedem Mszy św.

W czasie Mszy św. chorzy przystąpili do Komunji św., której udzielał Ks. Arcybiskup Metropolita i trzej kapłani.

Do Komunji św. po raz pierwszy od urodzenia przystąpiła chora ośmioletnia dziewczynka. Widok kościoła-szpitala jest wzruszający. Chorzy i zdrowi w chwili Komunji św. są rozrzewnieni. Dochodzi stąd i owąd cichy tłumiony szloch, prawie wszyscy mają łzy w oczach. Ta sama chwila wzruszenia powtórzyła się podczas procesji i błogosławieństwa chorych Najświętszym Sakramentem. Zaraz po Mszy św. sekretarz generalny Apostolstwa Chorych w Polsce ks. M. Rękas wygłosił kazanie.

Po błogosławieństwie Najświętszym Sakramentem Ks. Arcybiskup Metropolita rozdał chorym pamiątkowe obrazki.

O godzinie 11-ej rozpoczęła się druga część nabożeństwa: wystawienie Najświętszego Sakramentu i adoracja, mówiona przez kapłana, zastosowana do uroczystości, poczem nastąpiło wkładanie rąk na głowy chorych przez wszystkich obecnych kapłanów. Procesja kończy dzień pierwszy Triduum.

We środę i czwartek 7 września odbyły się nabożeństwa w podobnym porządku i z tą różnicą, że dni następnych poświęcono płótna dla chorych, wino i oliwę, a organizacje dziecięce rozdały chorym kwiaty.

Triduum Eucharystyczne wywarło niezwykłe wrażenie na obecnych. Uroczystości dla chorych były nadane przez Radjo Wileńskie i wszystkie rozgłośnie polskie.

Kongres eucharystyczny i jubileusz cudownego obrazu w Łasku

Pasterz diecezji łódzkiej JE. Ks. Biskup Wincenty Tymieniecki wybrał Łask na tegoroczny dzień eucharystyczny. Łask przeżywał 1 i 2 lipca podwójną uroczystość: święto eucharystyczne i jubileusz 400-lecia sprowadzenia do tutejszej kolegjaty cudownego obrazu Matki Najświętszej. Z tej racji miasto przybrało odświętną szatę, ściągnęły doń wielkie rzesze pielgrzymów z bliskiej i dalekiej okolicy. W uroczystościach udział wzięli Księża Biskupi Tymieniecki i Tomczak z Łodzi, oraz przybyły z Płocka Arcybiskup Juljan Nowowiejski.

Księża Biskupi łódzcy przybyli w sobotę o godz. 16 i zostali uroczyście powitani, a następnie w procesji wprowadzeni do kolegjaty. Tu przemówienie od ołtarza wygłosił proboszcz Ks. kan. Sieciński. Zkolei wyruszyła procesja z cudownym obrazem do ołtarza polowego, ustawionego

na stadjonie miejskim. Przy ołtarzu polowym podniosłe kazanie miał ks. Rybus. JE. Ks. Biskup Tymieniecki odprawił w kościele nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu. Przez całą noc następnie odbywała się adoracja Najśw. Sakramentu w kościele i tłumnie też trwali wierni na modlitwie koło obrazu wystawionego w ołtarzu polowym. Księża wygłaszali kazania. O północy Ks. Biskup Sufragan Tomczak celebrował w kościele Mszę św., podczas której miał kazanie Ks. Biskup Tymieniecki, obrazując cześć dla Chrystusa Eucharystycznego i Najświętszej Jego Matki.

Następnego dnia, w niedzielę rano o godz. 9.30 wyruszyła procesja eucharystyczna do ołtarza polowego, gdzie sumę odprawił Pasterz łódzki.

Po zakończeniu nabożeństwa nastąpił powrót procesji eucharystycznej i odniesienie cudownego obrazu Matki Bożej do kolegjaty, gdzie dziękczynne *Te Deum* i błogosławieństwo Najśw. Sakramentem zakończyło uroczystości.

*

Dzisiejszy łaski kościół parafjalny był niegdyś sławną kolegjatą. Łask posiadała rodzina Łaskich, którzy już w czternastym wieku wznieśli tu drewniany kościół pod wezwaniem św. Anny, a arcybiskup gnieźnieński Jarosław Bogorja Skotnicki w r. 1366 uczynił go parafjalnym i zaopatrzył w dziesięciny. Ponieważ parafja ta zwiększała się, prymas Jan Łaski wybudował nową świątynię w stylu gotyckim i w r. 1525 wyniósł ją do godności kolegjaty, ustanawiając przy niej prałatów i kanoników i wzbogacając w sprzęty i aparaty kościelne. Nadto wyjednał u Stolicy św. dla proboszczów prawo noszenia ubiorów biskupich na czas uroczystych nabożeństw oraz liczne odpusty, Wnętrze kolegjaty pełne było marmurowych i bronzowych pomników, a ściany artystycznie malował Włoch Dolabella, nadworny malarz króla Władysława IV. W 1749 r. pożar zniszczył kolegjatę, został tylko obraz. Kolegjatę następnie odbudował ks. prałat Załuski. Podczas powstania styczniowego moskale ograbili kościół i zakazali proboszczom korzystania z przywilejów papieskich. Probostwo jednak nadal nazywa się infułackiem.

Cudowny obraz Matki Boskiej sprowadził do Łasku z Rzymu prymas J. Łaski w r. 1533. Jest on darem papieża Klemensa VIII.

GORĄCA PROŚBA

Rok zbliża się ku końcowi, a wielu prenumeratorów nie przysłało jeszcze należytości. Z tego powodu mamy duże długi w drukarni. Załączamy blankiety czekowe tym wszystkim, którzy zalegają z prenumeratą. Bardzo ich prosimy, by przysłali ją zaraz.

Nowe odpusty dla nabożeństw 40-godzin.

40-godzinne nabożeństwo cieszy się szczególnem poparciem papieży. Jest ono opatrzone przez nich licznemi odpustami. Obecny Ojciec św. Pius XI, chcąc bardziej jeszcze zachęcić wiernych do tego pobożnego ćwiczenia, dodał do dawnych nowe wielkie odpusty. Przyznał mianowicie odpust zupełny tym, którzy odwiedzą wystawiony Najśw. Sakrament i odmówią pięć pacierzy (5 Ojcze nasz, 5 Zdrowaś, Marjo i 5 Chwała Ojcu), a nadto jeden pacierz na intencję Ojca św. Odpust ten uzyskać mogą raz jeden codzień w czasie 40-godzinnego nabożeństwa wszyscy, którzy się wyspowiadali i Komunję św. przyjęli.

Inni zaś, którzy odbędą takie nawiedzenie z sercem skruszonem, ale nie są po spowiedzi i Komunji św., dostąpić mogą odpustu cząstkowego 15 lat za każdy raz (toties quoties), ile razy odprawią powyższe nawiedzenie w czasie 40-godz. wystawienia Najśw. Sakramentu.

Korzystajmy całem sercem z tych nowych łask, szczególnie w duchu wynagrodzenia P. Jezusowi w Najśw. Sakramencie za doznawane przez Niego zniewagi.

Ukryty skarb

Od jakiegoś czasu Antoś zdawał się być zamyślony. Można było sądzić, widząc jego zafrasowaną minkę, że jakaś myśl głębsza i uporczywa nurtowała jego dziecinne i zwykle swawolne usposobienie... Antoś był jeszcze bardzo młodem dzieckiem; dziewięć wiosen liczył zaledwie i niewyczerpany był w wynajdywaniu przeróżnych figli, które jego bujna wyobraźnia i bystrość wrodzona mu nastręczały.

Lecz teraz prawdziwa przemiana nastąpiła w tej duszyczce; oczy jego, błękitne jak niebo południowe, nabierały dziwnego wyrazu; zdawały się szukać woddali niewi-

dzialnego przedmiotu i cała jego żywotność jakby się skupiała w tem spojrzeniu badawczem. Antoś już nic nie widział dokoła siebie, już nic go rozerwać nie zdołało. Możnaby sądzić, że odkryliśmy klucz tajemnicy, gdy się dowiemy, że Antoś już za dni kilka miał doczekać się tej błogiej chwili, w której serce jego przyjmie dobrego Jezusa po raz pierwszy. Ten piękny dzień nadszedł, przynosząc te niewymowne rozkosze, których tylko serca czyste kosztują... Na pewno Antoś skosztował ich obficie... nie był już na ziemi dnia tego i wspaniała uczta, zgotowana w ukwieconej sali jadalnej, wydała mu się bez znaczenia w porównaniu z ucztą eucharystyczną, do której zasiadał tego rana... Lecz zaraz nazajutrz troska osiadła znowu na jego dziecięcem czole i oczy jego skierowały się napowrót w dal, w pogoni za tajemniczym punktem.

* * *

— Skądże, mój najmilszy, ta smutna twarzyczka? Czy nie jesteś rad, czy nie jesteś szczęśliwy, że masz mamę, która stara się spełnić twoje życzenia we wszystkiem, co tylko możliwe?

Istotnie pani B. kochała gorąco swego jedynego synka, a ten syn był czule przywiązany do swej matki. Nic jednak nie odpowiedział, lecz wzrok jego zanurzał się jeszcze głębiej wdal.

— „Czegóż tam może szukać jakby z niepokojem?“ — zapytywała się siebie przez noc całą biedna matka, która snu nie zaznała.

Antoś również nie zasnął aż do rana. O wczesnej godzinie pani B., przejęta łatwą do zrozumienia troską, przyszła cichutko, by obudzić swego synaczka. Zobaczyła jego oczy szeroko otwarte, spoglądające zawsze w głębiny niewidzialnego widnokręgu... Tajemna trwoga wtedy nią owładnęła... twarzyczka dziecka trochę zbladła... gdyby miało zachorować?... Przecież żadnych najtroskliwszych starań nie brakowało małemu skarbowi... Na to słowo „skarb“, które mu szepnęła do ucha, dziecko jakby drgnęło i w zamyśleniu trwało...

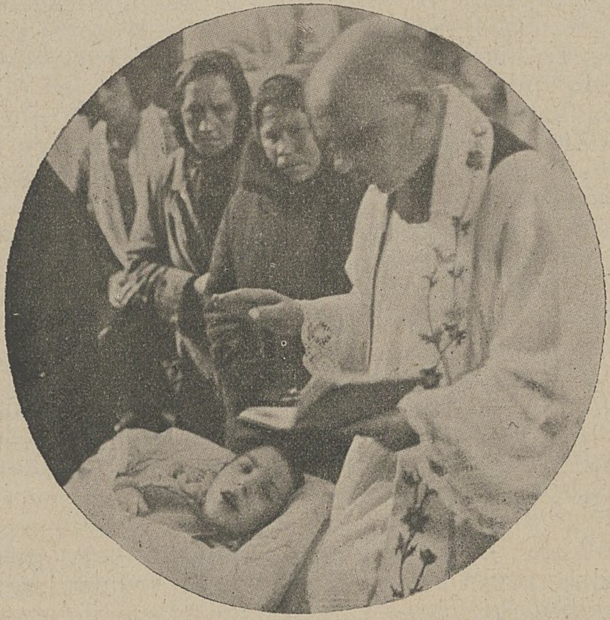
Kilka dni potem... pokój przyciszony... matka smutna nie spuszcza z oczu swojego jedynaka wciąż wpatrzonego w jeden punkt, który go jakby jakimś czarem tajemniczym pociąga. Lekarz też jest obecny... prędko rozpoznał, że to dziecko jest jakąś niewytłumaczoną niemocą dotknięte. Lecz choć Antoś posłusznie zażywa wszelkie podane mu lekarstwa, przyczyny jego choroby ustalić się nie dało.

Otóż podczas krótkiego, lekkiego snu, który chwilami przymyka cienkie powieki chłopczyka, dwa lub trzy razy

zagadkowe słowo mimowolnie z ust jego się wymknęło: „Skarb... mój skarb... ukryty"... I matka wtedy zadrżała, jak zadrżało dziecko, kiedy niewiele dni temu, to słowo do ucha mu szepnęła.

* * *

Pani B. choć niezaniedbywała całkowicie swych obowiązków religijnych, nie była jednak gorącą katoliczką. Teraz nawet gorzej się rzecz miała z powodu zniechęcenia,



X. Dyr. M. Rękas błogosławi dzieci chore.

któremu uległa po śmierci męża kilka lat temu. Lecz miłość macierzyńska natchnęła ją myślą, którą nie umiała sobie wytłumaczyć. Spodziewała się znaleźć rozwiązanie bolesnej zagadki, udając się do księdza Granot, który przygotował jej synka do pierwszej Komunji. Gdy weszła do saloniku księdza, ten zdziwił się nieco; nie spodziewał się bowiem wcale wizyty pani B. Lecz gdy tylko opowiedziała mu to, co zaszło, ksiądz odgadł, że zachodzi tu jedno z tych tajemniczych działań Opatrzności, któremi Ona niekiedy się posługuje, by wyraźniej swą wolę zapoznaną oznajmić. Zastanowił się przez chwilę, jakoby chciał coś

powiedzieć, zawahał się trochę... Z szybkością błyskawicy wydarzenie zaszłe zaledwie dni kilka temu przesunęło się przed jego oczyma. Przypomniał sobie kazanie, które miał krótko przed pierwszą Komunją i w którem mówił swym małym uczniom o Eucharystji, mówił im o skarbie ukrytym w tabernakulum i myśląc, że pomiędzy młodemi duszami, które słuchały, niektóre może go zrozumieją, począł w gorącem uniesieniu swego kapłańskiego serca, wychwalać szczęście tych, którzy umieją wyrzec się świata, by lepiej posiąść skarb ukryty...

Nazajutrz wieczór jeden z chłopczyków zgłosił się do niego. Był to Antoś B. — Chciałbym zostać księdzem, rzekł, by mieć Jezusa. Powiedziałem to mamie wczoraj wieczór... zdaje się, że nie była zadowolona, a dziś rano słyszałem, jak głośno mówiła do jednej pani: „Chyba już dosyć, że Pan Bóg zabrał mi męża, aby jeszcze miał mi zabrać dziecko. Zresztą cały mój majątek do niego będzie należał, a z takim skarbem nadto jest bogaty, by zostać księdzem". Ale ja, księże katecheto, wolałbym skarb ukryty! Ksiądz poradził wtedy Antosiowi, by bardzo się modlił w dzień pierwszej Komunji i cierpliwie czekał.

— Proszę, pani, rzekł ksiądz nagle, odkładając wszelkie wahanie, znam środek, który jedynie uzdrowi twe dziecko.

— O, mów, księże, mów, powiedz mi, jaki jest przedmiot, którego tak dziwnie jego wzrok szuka? Co może go zadowolnić i uzdrowić? Ja mu tego dostarczę.

Wtedy ksiądz opowiedział z poważnem namaszczeniem swą rozmowę z dzieckiem.

* * *

Gdy pani B. się oddaliła, oczy jej były pełne łez. Przechodząc przed kościołem weszła do świątyni, tę krótką tylko modlitwę do Boga zanosząc:

„Boże mój, przebacz, weź moje dziecko, oddaję Ci je".

A wracając do synka, mogła tylko mu szepnąć: — „Przestań cierpieć, mój mały... Jezus nie będzie dla ciebie ukryty... On będzie twoim skarbem!

(Z francuskiego) M. K.

Różne wiadomości

W Polsce odbyły się dekanalne kongresy eucharystyczne w Łapach na Podlasiu, w Ostrołęce i w Augustowie. Sprawozdania podamy w następnych numerach.

Seminarjum Zagraniczne w Potulicach, założone przed rokiem przez X. Prymasa Hlonda, rozwija się dobrze. Liczy obecnie przeszło 100 wychowanków, częściowo braci-pomocników, częściowo kleryków. Seminarjum zorganizowane jest jako zakon. Ojciec św. nadał mu nazwę „Towarzystwo Chrystusowe dla Wychodźców" (Societas Christi pro Emigrantibus). Wychowankowie jego mają po skończeniu przygotowania pracować wśród naszych wychodźców poza granicami Polski, ponieważ brak tam kapłanów polskich.

Rekolekcje zamknięte trzydniowe dla maturzystów szkół średnich odbyły się w Tuchowie w diecezji tarnowskiej, w klasztorze OO. Redemptorystów przy końcu lipca. Wzięło w nich udział 170 maturzystów. Rekolekcje prowadził O. Schrant C. SS. R., nabożeństwo końcowe odprawił JE. Ks. Biskup Lisowski. Po zakończeniu rekolekcyj uczestnicy udali się na grób ś. p. ks. arcybiskupa Leona Wałęgi, gdzie w pobożnem skupieniu odśpiewali „Anioł Pański" za duszę tego, który dzieło rekolekcyj dla abiturjentów zapoczątkował i specjalny fundusz przeznaczył na ten cel. Rekolekcje wywarły głębokie wrażenie na uczestnikach a dwudziestu kilku uczestników zgłosiło się do seminarjum duchownego w Tarnowie.

Argentyna. Przygotowania do 32-go Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego, który odbędzie się w Buenos Aires w dniach 10—14 października roku przyszłego, postępują naprzód. JE. Ks. Luis Copello, arcybiskup Buenos Aires, powołał do życia specjalny komitet do spraw przygotowania kongresu, na czele którego stanął proboszcz parafji św. Mikołaja de Bari, ks. prałat Figueroa. Prace tego komitetu rozpoczęły się w dniu 19 marca, w uroczystość św. Józefa, specjalnym „dniem modlitwy" i solennem nabożeństwem w miejscowej katedrze. Przygotowania do kongresu obejmują jednak nietylko samo Buenos Aires, bierze w nich udział cała Argentyna, gdzie we wszystkich parafjach odbywają się na intencję kongresu „Dni modlitwy", a także kraje sąsiednie, jak Brazylja, Chile, Peru, Urugwaj, Paragwaj i Boliwja. Do biura Komitetu, które mieści się w Buenos Aires, 1660 Avenida Alvear, już napływają zgłoszenia do przyszłego udziału w kongresie. Zapowiedział już swoje przybycie arcybiskup Rio de Janeiro, kardynał Leme da Silveira Cintra, biskup Tomasz Heylen z Namur (przewodniczący stałego komitetu kongresów eucharystycznych), oraz liczni arcybiskupi i biskupi zarówno z Ameryki jak i Europy.

Francja. W niedzielę 9 lipca zakończono w Angers dziewiąty zrzędu narodowy kongres eucharystyczny, który był zarazem wspaniałą manifestacją uczuć religijnych katolickiej Francji. Na końcowe uroczystości przybyło z różnych stron Francji około 300 tysięcy osób. Imponujące szczególnie były pochody młodzieży i dzieci, zorganizowanych w „Krucjatach Eucharystycznych". Około 50 tysięcy młodzieży wzięło udział w końcowej procesji. Na kongres przybyło około trzydziestu arcybiskupów i biskupów, w tem pięciu nowokonsekrowanych biskupów azjatyckich.

Paryż. Do komitetu stałego Międzynarodowych Kongresów Eucharystycznych wpłynęła ostatnio prośba episkopatu Wysp Filipińskich, aby Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w roku 1938 odbył się w stolicy Filipin, w Manili.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. A. Zalewska, Będzin: Umieścimy. — P. Felsztyńska, Przemyśl: Żądane informacje podamy w jednym z najbliższych numerów. — P. K. w St.: Artykuł nadaje się do jakiegoś dziennika; nie zamieścimy. — P. M. Lud. w Ch.: Książkę tę może Pan dostać w księgarni Tow. Bibljoteka Religijna, Lwów, Rutowskiego 5. — Br. Fr. Wicha, Kraków: Dziękujemy za artykuł. Częściowo zamieścimy.

Na fundusz wydawniczy złożyli: p. J. Janikowa, Węgierska Górka, 4·— zł.; Ks. Prob. F. Kułak, Stany, 3·— zł.; Ks. Kan. F. Szczerbicki, Pińsk, 3·— zł.; p. P. Rożenko, Zimna Woda. 1·— zł.; p. W. Śliwińska, Kraków, 2·— zł.; p. W. Staśkówna, Końskowola, 5·— zł.; Ks. Prob. Dubiel, Lwów, 2·— zł.; Balcerowicz, Kcynia, 2·— zł.; p. baronowa Götzowa, Okocim, 2·— zł.

Wszystkim P. T. Ofiarodowcom niech Jezus eucharystyczny stokrotnie wynagrodzi.

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Wydaje Tow. „Bibjoteka Religijna". — Redaktor: *X. Ignacy Chwirut.*

Drukarnia Tow. „Bibljoteka Religijna", Lwów, ul. Zygmuntowska 4.